Rok 1870. Kraków, niedziela 11 grudnia. Nr. 283.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dziennikowa A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Haasenstein & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Przedpłata na KRAJ

na miesiąc **grudzień** 1870 r.:
w Krakowie 2 złr.
w Austrji . . 2 złr. 25 c.
Ceny prenumeraty zagranicznéj podane są w nagłówku dziennika.

Od 1go grudnia do **końca pierwszego kwartału 1871 roku** do **31go** marca:
w Krakowie 7 złr.
w Austrji . . 8 złr.

W obronie interesów
handlowo-przemysłowych Galicji.

Zgromadzenie wyborców z Izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie, dla rozprawy nad złożeniem mandatu do rady państwa przez posła Izby dra Weigla, odbyło się dnia 7go bm. po zamknięciu zwyczajnego posiedzenia, w obecności reprezentanta rządu p. radcy nadwornego Juljusza Bobowskiego. — Przewodniczący p. T. Baranowski wyjaśnił obecnym cel zwołania wyborców i zaprosił posła dra Weigla do zabrania głosu.

Dr. Weigel: Panowie! W dniu 20ym listopada b. r. złożyłem mandat do rady państwa na ręce JO. księcia marszałka krajowego, bawiącego podówczas w Wiedniu. Uczyniłem to po przekonaniu się, że jako reprezentant gospodarczo-społecznych interesów naszych, przedewszystkiém zaś przemysłu i handlu, pozbawiony zostałem możności działania właśnie tam, gdzie działać skutecznie mógłem i miałem. Wolałem więc wrócić do skromnego zacisza mego i oddać się pracy, mniéj może głośnéj, niemniéj jednak pożytecznéj, niż marnować czas bez pożytku w kole, które uprzedzone snać do osoby mojéj, poświęciło razem i rzecz; odsądziwszy mnie od obrony interesów, mojéj przeważnie opiece poruczonych. Wiecie panowie, że od kilku lat kołatamy o przyznanie krajowi udziału w dostawach dla armji; wiecie zarówno, jak zmonopolizowano ten zarobek w ręku jednego zamożnego przedsiębiorcy z Berna; wiecie, *jak na tém szkoduje przemysł nasz sukienniczy, wyrób płócien i skór,* jak ostatecznie skutkiem tego *kilkaset rodzin w Jarosławiu* utraciły zarobek; jak w ogóle pokrzywdzeni jesteśmy, dostarczając jedynie rekruta pod miarę, gdy tymczasem cały zarobek na dostawie dla tylu pułków galicyjskich w obce przechodzi ręce! Wiadomo panom! że w sprawie téj z deputacją miast Białéj i Jarosławia byłem już raz na posłuchaniu u Najj. Pana; że li w delegacjach wspólnych przedmiot ten wobec ministra wojny ze skutkiem poruszony być mógł; że chwila, w któréj obradowano nad budżetem ministerstwa wojny i obietnica formowania osobnych korpusów krajowych, była najsposobniejszą dla dopominania się także o wyłączną wszystkich potrzeb dla pułków naszych dostawę i zarobek ztąd pochodzący; niemniéj że wady urządzenia intendentury wojskowéj, zawiadywanéj przez urzędników obcych, nieświadomych zupełnie stosunków naszych, a mających w danym razie stanowić o zaopatrzeniu armji w kraju, o którym najczęściéj wyobrażenia nawet nie mają, którego językiem nie władają i zasobów wcale nie znają; właśnie przy naradach nad budżetem ministerstwa wojny dobitnie podnieść należało.

Wiecie pp. również dobrze, że zaprowjantowanie Krakowa w zapasy ziarna z Królestwa Polskiego, utworzenie wielkich magazynów zboża i walnego targu zbożowego u nas, li od zniesienia cła wchodowego zależy. Od tylu lat kołatamy o to w Wiedniu, gdzie się z wnioskami naszymi zgodzono. W Peszcie atoli odmienne panuje zapatrywanie; gdyż Węgrzy mniemają, że stracą na wspólnych dochodach 30% cła, jeżli się zgodzą na zniesienie u nas téj opłaty wchodowéj. Od tego jednak zależy, czy Kraków, którego fortyfikacje zdaniem znawców o tyle tylko sens jakiś mają, o ile się większe zapasy dla armji w oszańcowanym obozie dłużéj obronić lub bezpieczniéj wyprowadzić dadzą, ma [illegible]zie obrony kraju jak w ogóle ku pożytkowi handlu i ruchu odpowiedzieć zadaniu swemu. Te i podobne pytania, kwestje skarbowe i inne, które li w naradach wspólnéj delegacji mogły znaleźć załatwienie lub omówienie, czyż nie były mi właśnie przez panów tylekroć przypominane i polecane gorąco? Pytam się więc pp. czy to urojenie lub osobista ambicja, o któręby mnie chciano tak chętnie pomówić, jeżli reprezentant handlu i przemysłu krajowego, czekał powołania go do delegacji wspólnéj, *w któréj posłowie większéj i mniejszéj posiadłości ziemskiéj, miast i miasteczek, mężowie specjalni w zawodzie szkolnym i publicystyki* zgoła *wszystkie inne interesa* znalazły pomieszczenie, tylko reprezentanta *gospodarczo-społecznych interesów kraju, mogącego dać informacje w sprawach przemysłu i handlu, komunikacji i ruchu, w tak rażący wykluczono sposób!* Otóż panowie! postępowanie to jest wymowniejszém od wszystkiego, cobym wam mógł powiedzieć, a gdy sobie po tém doświadczeniu wyznać musiałem, że oczywiście li osoba moja nie dogadzała aranżującym skład delegacji kolegom; cóż naturalniejszego nad to, żem ustąpił z wszelką wyrozumiałością, by, dla uprzedzenia się do osoby méj, nie szkodowała przynajmniéj na przyszłość rzecz! I otóż całe rozwiązanie (niezagadkowéj z resztą dla ludzi dobréj wiary), rezygnacji mojéj! Złożyłem mandat bez wszelkiego motywowania go lub kompromitowania kolegów, cofnąłem po prostu zawadzającą im osobę moją, tak, jak mi przekonanie kazało. Musiałbym bowiem nadto był narazić się albo na posądzenie mnie przez was, żem zniedołężniał w delegacji wiedeńskiéj, albo też spowodować szemranie, że najżywotniejsze interesa materjalne szkodują niestety na tém, iż reprezentantem trzech izb handlowo-przemysłowych w kraju jestem właśnie ja. Nie wiem wprawdzie panowie, dla czego ja jeden miałem zawadzać wspólnéj delegacji do Pesztu? faktem zaś jest, że zawadzałem. Bo kiedy któryś z dzienników wiedeńskich podał był jeszcze przed wyborami, domniemany skład siedmiu do delegacji wspólnéj, przewodniczący koła polskiego skarcił na posiedzeniu naszém to przedwczesne układanie sobie, kto do delegacji wybranym być ma, choć wyznam szczerze, iż w prostocie ducha nie brałem tego do siebie, mimo, że w onéj kombinacji przez dziennik wiedeński wyraźnie umieszczony byłem.

A jednak mnie właśnie dotyczył w pierwszém rzędzie ba! wyłącznie, ów wyraz niezadowolenia prezesa koła; bo mnie jednego z owéj kombinacji nie przybrano ani na członka, ani też choćby zastępcę do delegacji wspólnéj; jeno wyrzucono z jéj składu, nawet przez organa opinji publicznéj w Wiedniu — nie inaczéj przypuszczanego. A gdy panowie! tak rozważnych i oględnych aranżerów, jak nimi są kierujący kołem polskim w Wiedniu mężowie, o bezmyślne układanie tak ważnéj listy pomówić nie zechcecie, wykluczenie reprezentanta interesów gospodarczo-społecznych, mianowicie handlowych i przemysłowych kraju, za rozmyślne uznać musicie. Powiécie pp.! że tak demonstracyjne uchylenie delegata sejmowego, który materjalnych interesów kraju w pierwszym rzędzie pilnować miał, bez powodu wszakże nastąpić nie mogło. Nie znam wprawdzie tych powodów, zdawałoby się zaś, że kogo sejm raz uznał godnym wyboru do delegacji i to w specjalnych warunkach, odnoszących się do delegata z grup handlowo-przemysłowych, tego koło polskie dla urojonych powodów lub fałszywych pozorów od specjalnego zadania uchylać nie powinno. Wszakże kiedy wyjeżdżałem na sejm, przepowiadałem otwarcie, że konkurując w jednéj z hr. Beustem grupie do delegacji z pewnością nie wnijdę; to samo oświadczyłem jawnie w kole sejmowém, wymawiając się nawet od mandatu do delegacji; bo mniemałem: że kanclerz państwa, wybrany w téj saméj co ja grupie, będąc raz posłem sejmu więcéj zdziałać może w delegacji naszéj, a mianowicie w sprawie rezolucji galicyjskiéj, niż ja; ustępowałem mu więc chętnie miejsca. Wtedy wszakże zasłaniano się mną przed podobnym precedensem, i żądano po mnie, abym się nie wymawiał od przyjęcia mandatu; *gdyż dla specjalnego zawodu* mego potrzebny jestem tak w Wiedniu jak w Peszcie. Nadto niechciano tworzyć jak powiedziałem precedensu, aby obcokrajowi uzyskawszy patent obywateli honorowych mogli zasiadać w sejmie krajowym; mimo — że byli i tacy popierający wybór hr. Beusta posłowie, co ostrzegali kolegów, aby niewybierano Wejgla do Wiednia; „bo to człowiek zdatny, wymowny i odważny, a przeto niebezpieczny (sic!) dla delegacji w Wiedniu." Słyszał to bardzo poważny poseł z górskich okolic naszych któremu to powiedziano, kiedy popierał kandydaturę moją! Gdym więc mimo to wybrany został do delegacji w radzie państwa, moglibyście posądzić mnie pp. gdybyście mnie nie znali, — żem zachowaniem mojém w delegacji musiał dać powód do tego pominięcia. Trudno bowiem przypuścić, aby delegacja tak lekceważyła sobie żywotne interesa dobrobytu krajowego.

(Dokończenie nastąpi.)

Podawszy w numerze wtorkowym *Kraju* pobieżną wiadomość o wyroku wydanym w sprawie p. Maciejowskiego, powiedzieliśmy, że wyrok ten, gdyby się stał prawomocnym, byłby zamachem zarówno na samodzielność i autonomję królestwa węgierskiego, jakoteż na całość i jedność monarchji austrjackiéj.

Zdanie to nasze, którego snać nie podziela tutejsza prokuratorja, podzielają jednak dzienniki wiedeńskie. Oto co o tym wyroku pisze wiedeńska *Presse:*

„Sąd krakowski wydał temi dniami wy„rok, tyczący się jednéj z najważniej„szych kwestji zasadniczych stworzonych „przez dualizm. Emigrant polski wydalo„ny z Galicji uzyskał w Węgrzech oby„watelstwo państwa i urzędowe stanowi„sko; pomimo to po krótkim pobycie w „Galicji wydalonym zostaje z całéj mo„narchji. Wątpimy bardzo, czy sąd naj„wyższy z wypadku tego, który naraża „obywatela i urzędnika jednéj połowy „państwa na to, że może być pozbawionym „*de facto* swego prawa obywatelstwa i „swych funkcji urzędowych, weźmie pochop „do wydania orzeczenia: że wolno sądom „przy wydawaniu wyroków uważać dwie „połowy monarchji za dwa zupełnie nie„zawisłe od siebie państwa."

Tak pisze *Presse* wiedeńska; wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag, dopóki sąd krajowy krakowski nie objawi zdania swego co do ostatniéj przez prokuratorję zarządzonéj konfiskaty dziennika naszego, która z powyższą kwestją w ścisłym zostaje związku.

Prowizoryczne ustanowienie nadzorów szkolnych w Galicji.

II. Powiatowa rada szkolna.

(Ciąg dalszy.)

§ 24. W miastach mających własny statut zmieniają się następnie przepisy § 22:
a) Przewodniczącym jest burmistrz.
b) Każde w mieście istniejące, prawnie uznane, liczące wyżéj 500 członków wyznanie, wysyła po pow. rady szk. swego zastępcę.
c) Postanowienie § 22, *d* nie znajduje tu zastósowania, zamiast tego wybiera reprezentacja gminy z pośród wybieralnych do reprezentacji gminy obywateli dwóch do pow. rady szk. Utrata wybieralności do repr. gm. pociąga wystąpienie z pow. rady szk.

§ 25. Do opieki nad relig. interesami tych mieszkańców powiatu, do których wyznania żaden z członków pow. rady szk. nie należy, przybiera rada po jednym doradcy z tych wyznań.

§ 26. Wszystkie mianowania i wybory według § 22, 24 i 25 podlegają potwierdzeniu krajowéj rady szk.

§ 27. Pow. radzie szk. przysłuża co do publicznych szkół ludowych i należących do tego zakresu prywatnych zakładów i elementarnych szkół fachowych ten zakres działania, który według dawniejszych przepisów należał do politycznych władz powiatowych i do dystryktowych duchownych nadzorców szkół.

Szczegółowo przysłuża im:
1) Zastępstwo interesów okręgu szkolnego na zewnątrz, utrzymywanie ściśléj ewidencji stanu szkolnictwa w okręgu, staranie o prawnie ustanowiony porządek w szkolnictwie i ulepszanie go w ogóle i w każdéj szkole.
3) Staranie o publikację i wykonanie ustaw i rozporządzeń wyższych szkolnych dotyczących spraw szkół ludowych.
3) Prowadzenie rokowań o uregulowanie lub rozszerzenie istniejących, jak również o utworzenie nowych szkół, rozstrzyganie w pierwszéj instancji o wcielenie lub wykluczenie z obrębu szkolnego, wyższy nadzór nad budynkami szkolnemi, sprawianie potrzeb dla lokalów szkół ludowych, stwierdzanie fasji szkolnych.
4) Opieka nad miejscowemi funduszami szkolnemi i fundacjami, o ile nie są do tego przeznaczone osobne organa lub wyższa władza; prowadzenie rokowań o subwencjonowanie pojedyńczych szkół z środków powiatowych lub krajowych.
5) Opieka nad nauczycielami i szkołami pod każdym ekonomicznym i policyjnym względem; rozstrzyganie w pierwszéj instancji zażaleń co do dotacji i emerytur, o ile one nie pochodzą z źródeł państwowych lub krajowych, co do środków naukowych i bilansów szkół.
6) Użycie egzekucji w razach prawem przewidzianych.
7) Prowizoryczne obsadzanie opróżnionych przy szkołach posad, współudział przy stałém obsadzeniu i posuwaniu nauczycieli na wyższe pensje.
8) Śledztwo co do przekroczeń dyscyplinarnych nauczycieli i innych wad szkoły, rozstrzyganie w pierwszéj instancji, albo w razie potrzeby stawianie wniosków do kraj. rady szkolnéj.
9) Staranie się o dalsze kształcenie się nauczycieli, o powiatowe konferencje nauczycieli i nadzór nad bibljotekami szkolnemi i nauczycielskiemi.
10) Zarządzenia co do ukonstytuowania się m. rad szkolnych, określenie ich siedziby i okręgu, popieranie i nadzór ich działalności.
11) Spowodowanie nadzwyczajnych inspekcji szkoły.
12) Ustanowienie według miejscowych stosunków stósownego terminu prawnych ferji dla szkół ludowych po wysłuchaniu miejsc. rady szk.
13) Wyjaśnienia, opinje, wnioski do wyższych rad szkolnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 8 grudnia.

L. [W sprawie wyborów — filja banku anglo-austr. — dwie „besidy" — wrażenie wyroku w sprawie p. Maciejowskiego.]

Od dnia 10go b. m. wystawione będą w ratuszu listy wyborcze celem umożliwienia reklamacji w sprawie wyborów do rady miejskiéj. Można tedy spodziewać się wyborów około połowy stycznia. Wyborcy żydowscy w téj sprawie ustawicznie się naradzają; o ile wiem, skłonni oni są do kompromisu, gdyż niejednokrotnie doświadczyli smutnych następstw walki wyborczéj dla siebie; proponują komisji wyborczéj przyjęcie do listy 25 radnych żydowskich. Życzyćby należało, żeby propozycja ta przyjętą została, zwłaszcza że niezawodnie znajdzie się w tutejszéj gminie 25 Izraelitów zdolnych do piastowania godności radnego, a zarazem dobrych Polaków.

Tutejsza filja banku anglo-austrjackiego zwiniętą zostanie z dniem 15 grudnia; asygnaty jéj wypłacać będzie tutejsza filja zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu; urzędnicy po większéj części przeniesieni zostaną do Wiednia. Powodem likwidacji ma być złe gospodarstwo dyrektorów. Ks. Leon Sapieha ma zamiar wprowadzić w życie nowy zakład bankowy o kapitałach przeważnie angielskich, korzystając z luki, która powstanie po zwinięciu filji banku angielskiego.

Ruska czytelnia akademicka już została wprowadzoną w życie; chociaż nie wielu ona liczy członków, zawsze pocieszającym to jest objawem, że zachowuje ona charakter czysto ruski, co też zastrzeżono statutem. Wyrugowane z téj czytelni żywioły moskiewskie agitują teraz za utworzeniem koła akademików o wiadoméj barwie, lecz lista członków bardzo zwolna się zapełnia, co z przyjemnością notujemy; widać, że młoda generacja ruska ożywiła się przecież lepszym duchem.

Wyrok sądu krakowskiego w sprawie p. Maciejowskiego obudził tu ogólne oburzenie. Wszystkie dzienniki podnoszą nieprawność i dowolność wyroku.

Wiedeń 9 grudnia.

H. O skompletowaniu ministerjum przedlitawskiego nietylko przycichło, ale odwrotnie zaznaczają Niemcy zmianę w usposobieniach tych parlamentarnych osobistości, na które liczył dotąd hr. Potocki.

Choć niezbyt widoczny, ale jednak dostatecznie krępujący wolę indywidualną, teroryzm panuje między Niemcami (którzy odgrywają jaką taką rolę polityczną w Austrji), gdzie chodzi o możliwość tylko równouprawnienia Niemców z innemi narodowościami.

Pruskie prowadzenia wojenne, cesarstwo niemieckie tak austrjackim Niemcom zawróciły głowy, że byle się który z nich oświadczył za zgodą, pojednaniem, i chciał podjąć się pospołu z innymi akcji ugodowéj, już zaraz z różnych stron taką nań wywierają pressję, że się na pół drogi cofa.

Powiadają ci, którzy z niemieckimi koryfeuszami, a szczególnie z czesko-niemieckimi w dobrych żyją stosunkach, że b. minister dr. Herbst ma brać największy wpływ i że jego pomysł kulminuje w tém, żeby żaden z wierno-konstytucyjnych Niemców nie wstępował do ministerjum, póki to, co jest, nie ustąpi w zupełności. Ma to być plan obmyślany na dalsze czasy i demonstrujący *ad oculos,* że tylko Niemcy mogą rządzić w Przedlitawji. Zachowując się w obec korony biernie, mają nadzieję, że sam skład dzisiejszego reichsratu, nie pozostawi innéj alternatywy, jak wrócić do centralistów wiernokonstytucyjnych.

Organa téj partji coraz wyraźniéj występują przeciw rozszerzeniu autonomji dla Galicji; utrzymują one, że dziś szanse gorsze jak przedtém, bo Niemcy przyszli do przekonania, że ustępstwami i zboczeniem jakiémkolwiek od lineamentów grudniowéj ustawy, nie okupią sobie spokoju... który dla nich w Austrji niczém inném nie jest, jak hegemonją ich szczepu.

Nie słychać już nic o krokach, choćby pośrednich, mających na celu przejednanie Czechów. Zdaje się, że pan Potocki niema teraz czasu myśleć o tém i może nie wydaje mu się stósownem rozpoczynać rokowania, podawszy się do dymisji.

Niemcy więc i z tego względu mogą być spokojni, że im nie przybędzie przeciwników politycznych, kiedy się zabiorą do parlamentarnéj walki z dzisiejszém ministerjum.

Jakby na udowodnienie, że nie wszyscy austrjaccy Niemcy sympatyzują z Prusakami i cieszą się z walki orężnéj Hohenzollernów z republiką francuzką — jakby to myśleć można czytając dzienniki — wypowiedziało zgromadzenie ludowe, które się w ogromnéj sali Schwendera odbyło, swoje zdanie. — Mieliście już o tém krótką wiadomość.

Zgromadzonych było 6000 ludzi. Tytuł stowarzyszenia, które zaprosiło lud do uczestniczenia jest: „Równouprawnienie."

Najprzód rozbierano kwestje polityczne i socjalne w związku z teraźniejszym ustrojem i przyjęto rezolucję: że rozszerzyć wypada prawo wyborcze na klasy pracujące, prawo stowarzyszeń i zgromadzeń uwolnić od ograniczeń dotychczasowych, wolność pracy, system milicji &c.

Ważniejszym ze względów ogólnych był punkt 2gi rozpraw:

Wojna prusko-francuzka.

Pan Szymon Deutsch, jeden z ludzi r. 1848, który musiał emigrować i żył po większéj części w Paryżu, zabiera głos:

„Wojna się prowadzi. Z jednéj strony despotyzm militarny; z drugiéj ludowa rzeczpospolita. Nasze uczucia są po stronie wolności przeciw samowładztwu. — Przez lękliwe postępowanie rządu nie pozostało nam, jak głos podnieść za stroną, po któréj wolność. Pokażmy przynajmniéj naszą manifestacją, że gdyby rząd do akcji nas wezwał w imieniu wolności, mógłby liczyć na większość zdeterminowaną i samowiedną.

„Francja od poddania się Napoleona pod Sedanem, ma po swéj stronie zupełną słuszność (wielkie oklaski) — Francuzom z głębi serca i z głębokiém przekonaniem powiadamy: Wytrwajcie a zwyciężycie!

„Do Niemców musimy się odzywać, żeby zaprzestali walczyć w interesie... ambicji jednéj dynastji." (Tu mu komisarz przerwał mowę, bo się nieprzyzwoicie wyraził o głowie koronowanéj: *veraltetes Haupt* — i dodał, że wojna ta, to dzieło dynastji zbrodniczéj). — Jakby na poparcie tego co powiedział, jeden szczegół z swego życia zacytował p. Deutsch:

„Przyjechawszy do Paryża bez środków, zawezwany został przez redakcję jednéj wielkiéj gazety do pracy specjalnéj. Miał on zadanie z dzieł historycznych robić wyciągi dokładne, któreby udokumentowały, ile to razy naród niemiecki był oszukany i okłamany przez Hohenzollernów." Oto powiada: „Trzy miesiące miałem pracy, tyle się nazbierało materjałów autentycznych."

Na końcu przyjęto rezolucję potępiającą sprawców téj wojny z dość obszerném motywowaniem i wzywającą rząd, by rzeczpospolitą francuzką uznał za władzę legalną Francji i żeby wszystkie mo-

---

BUCIK.
Humoreska
przez
Wołodego Skibę.
(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

XV.

Podanie skargi nie było rzeczą trudną, Kręcikiewicz prawie już miał ją w głowie, a sąd przyjął bez wahania, bo przecież każdemu skarżyć się wolno.

Pan Pafnucy tak wymownie słowem Kręcikiewicza zapewniał pana Kaspra, że wszystko się powiedzie, mało obznajmionemu z prawem Bucickiemu, paragrafy zdawały się tak wyraźne, że plenipotent ani wątpił, iż wszystko pójdzie najpomyślniéj, że Antonjusz Ostroga kozą albo grzywami odpokutuje za swego Cyrjaka...

W najlepszém usposobieniu powrócił do Drobnostkowic i zaraportował o tém hrabiemu.

Hrabia Papar był zadowolony. W Drobnostkowicach rzeczy wróciły do zwykłego biegu.

Tymczasem w Krakowie prowadzono śledztwo sądowe. Śledztwo było nadzwyczaj krótkie. Antonjusz Ostroga zawezwany do sądu i zapytany odpowiedział tylko:

— Żadnego Kacpra Bucickiego pisząc powieść pod tytułem „Plenipotent" nie znałem, nikogo osobiście wytykać w niéj nie miałem zamiaru. Jeżeli Kacper Bucicki przypuszcza; że postać Cyrjaka Buzickiego jest jego portretem niech to udowodni, bo ja na to żadnych nie mam dowodów. Materjałów do powieści nikt mi nie dostarczał, mam bowiem zwyczaj dzieła moje pisywać sam.

Na tém się indagacja skończyła.

Następnie Zamłyński został powołanym do komisarza obwodowego, gdzie go zapytano jaki ma majątek.

— Czy nie mógłbym wiedzieć na co ta wiadomość panu komisarzowi potrzebna? — zapytał.

— Zostajesz pan pod śledztwem o obrazę honoru. Jest możebném, że będziesz skazanym na karę pieniężną. Sąd musi się zabezpieczyć na czemby mógł téj kary poszukiwać, — objaśnił komisarz.

— Przezorność nader chwalebna, — uśmiechnął się Ostroga, — z bólem serca jednak wyznać muszę panu komisarzowi, że żadnego majątku nie mam, na którymby się wysoki sąd mógł zahypokować. Utrzymuję się z rodziną wyłącznie z prac literackich.

Na tém skończyła się cała przygotowawcza praca sądu. Dowieść winy oskarżonego było wyłączném zadaniem oskarżyciela.

Bucickiemu służyło prawo samemu bronić przed sądem swojéj skargi i domagać się sprawiedliwości. Do pomocy jednak w wywodach czysto prawniczych potrzeba było wybrać adwokata. Kręcikiewicz z ochotą byłby się podjął téj roli, ale go użyć nie można było z dwóch przyczyn: raz, że nie miał urzędownie przyznanego charakteru kapłana Temidy, a powtóre, że choćby go był miał, nos jego robiłby na przysięgłych wrażenie paraliżując całą potęgę wymowy, jaką go obdarzyła pazyroda: długoletnia wprawa w namawianiu różnych, często najspokojniejszych ludzi do rozpoczynania procesów.

Trzeba było zatem poszukać pomiędzy adwokatami krakowskiemi.

— Pan Kacper w tym celu przyjechał znowu do miasta, i zaczął robić poszukiwania między prawnikami.

Jeden po drugim odrzucał jego propozycję, choć ofiarował znakomite honorarjum.

Pan Kacper, który zrozumieć nie mógł na żaden sposób, że adwokat nie jest towarem sprzedającym się na uuługi każdego, kto dosyć dobrze może zapłacić, — dziwił się tym odmowom i dopytywał o przyczynę.

— Sprawa pańska jest bardzo wdzięczną, — odpowiadano — ale dla strony przeciwnéj. Według wszelkiego prawdopodobieństwa musisz pan ją przegrać...

— No to przegram, — dąsał się pan Kacper, — cóż to pana obchodzi?.... czyś pan żadnéj sprawy w życiu swojém nie przegrał.

— Zdarzało się przegrywać, i nieraz... ale sąd przysięgłych jest u nas instytucją nową. Sprawy, w których decydują przysięgli, zwykły mieć rozgłos, sprawa pańska mieć będzie jeszcze większy niż inne, bo powieść sama, na którą się pan skarżysz, jest dosyć głośna, a autor, który siądzie na ławie oskarżonych, ma dużo sympatji publicznéj. Przegrać taką sprawę, jest to zwichnąć swoją karjerę...

Bucicki zły biegał od jednego do drugiego prawnika, nareszcie znalazł takiego, który się podjął.

— Nie zaręczam jednak za skutki, dodał oświadczający gotowość jurysta, i zastrzegam sobie, żebyś pan nie miał żalu do mnie, jeżeli przegrasz.

Pan Kacper przystał, bo nie miał wyboru, lecz te złe wróżby ludzi kompetentnych zaniepokoiły go na prawdę.

Zaczął sam wierzyć w możebność przegranéj, choć go pan Pafnucy ciągle słowem Kręcikiewicza zapewniał, że to jest taka sprawa, któréj on mógłby bronić o północy ze snu zbudzony i którą niezawodnieby wygrał.

— Cóż mi z tego? odpowiadał mu plenipotent, kiedy ty mnie bronić nie będziesz!...

Od chwili jak przypuścił możebność przegranéj, zaczął zaraz szukać środków wycofania się z tego wszystkiego bez szkody.

Z początku zdawało mu się to bardzo trudném. Długie godziny przemarzył w samotności w swojem mieszkaniu, lub przedumał u Fuchsa nad zakurzoną butelką madery, nic jednak odpowiedniego znaleźć nie mógł.

Nareszcie przyszła mu myśl genjalna.

Myśli takie nie przychodzą na zawołanie, ale gdy która przyjdzie, to odrazu jak słońcem rozświeca w umyśle.

— Wygrałem!... zawołał plenipotent, podskakując na krześle, wygrałem, niechybnie wygrałem... trzeba się meldować do hrabiego... nie traćmy czasu... muszę kuć żelazo póki gorące... już tylko kilka dni do ostatecznéj rozprawy...

Pobiegł do apartamentów hrabi Papara, nie przyjęto go jednak, hrabia Medard kazał mu przyjść za parę godzin, oświadczając, że nie ma czasu.

Okropne parę godzin oczekiwania, ciągnęły się tak długo, jakby się nigdy nie miały skończyć, nareszcie zegar wskazał godzinę oznaczoną i plenipotent pospieszył do swojego chlebodawcy.

Idąc, zacierał ręce i mówił sobie:

— Uda mi się z pewnością... co się ma nie udać... czy to raz próbowałem na podobną wędkę złapać hrabiego, a nigdy mi się nie wyśliznął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żliwe przedsięwziął kroki do utrzymania całości terytorjalnéj Francji.

Ogromne brawa, wiwaty na cześć rzeczypospolitéj francuzkiéj, śpiewy Marseljanki... trwały do końca.

Taka to była manifestacja demokratyczna ludzi pracy, a nie przedstawicieli korrupcji... w Wiedniu.

Francja.

Z powodu trudności i przerw w komunikacjach, otrzymaliśmy naraz całą paczkę korespondencji, które po kolei podamy, gdyż mieszczą wiele ciekawych szczegółów.

St. Etienne (Loire) 1 grudnia.

(J. Ż.) Wszystkie tutejsze dzienniki od kilkunastu już dni zaznaczają ciągłe zwycięztwa francuzkie. Potyczki dwóch armji są na przestrzeni przeszło 40milowéj i podług ogólnego mniemania należy się spodziewać co chwila wielkiéj bitwy. — Dziś armja francuzka na prowincji działa już w porozumieniu z wojskami paryzkiemi.

W ostatnich dniach udało się Francuzom na wszystkich punktach pobić Prusaków i dokonać zamierzonego celu. Potyczki były w kilku departamentach: pod Brou, Artenay, Neuville, Saint-Loup-des-Vignes, Nuits pod Dijonem.

Wrażenie z tych wszystkich zwycięzkich potyczek jest jak najlepsze i z otuchą oczekujemy wielkiéj bitwy, która jest nieuniknioną.

Pewność w zwycięztwo zdaje się jest uzasadnioną, gdyż organizatory wojenni niczego nie zaniedbali — przygotowania robiły się dniem i nocą, by zwiększyć siły wojskowe. — Ruchy koncentracyjne wojsk ks. Fryderyka Karola pokazują z jego strony obawę i niepewność.

Duch w wojsku francuzkiém jak najlepszy, karność we wszystkich oddziałach i wiara w dowódzców poprowadzą młodego żołnierza do zwycięztw.

Doszły tu nas wiadomości z Paryża. Jeden z naszych rodaków, **mający rodzinę w Krakowie**, pisze do jednego ze swoich przyjaciół:

„Z więzienia naszego posyłam ci uściśnienia serdeczne i donoszę, żem w Paryżu pozostał trochę przez ciekawość, jak to wygląda miasto tak wielkie w oblężeniu, a więcéj jeszcze dla opieki nad naszemi szkołami, bo ledwie kilku z nas: *Eustachy Januszewicz, dr. Gałęzowski, Zaleski Bronisław, Wołowski Ludwik* i *Nabielak*, cośmy nie ruszyli z miejsca.

„Rodzina moja w Krakowie, miała tu przyjechać na zimę, lecz wojna zmieniła plany czerwcowe.

„Dotąd mimo wszystkich niedogodności, żyję jak przedtém. Zbieramy się co wieczór w nasze kółko, a wracając późno do siebie pomimo pogaszonego światła, można być zupełnie spokojnym. Kradzieży i zabójstw niema — przykłady nadzwyczajne w tak ogromném mieście.

„Ceny wszystkiego niesłychane, ale braku nie czuć — funt masła kosztuje 18 fr., kura 15 fr., królik 15 fr., gołąb 3 fr., tłustość wołowa kilogr. 6 fr., cukier tani bo 1 fr. 50 c. kilogr., funt oliwy 5 fr., główka kapusty 3 fr., jarzyny sprzedają się na wagę, mięsa wołowego wyznaczono dziennie na osobę 50 gramów, mięso końskie jest bardzo dobre gdy się pozbędzie uprzedzeń, kosztuje 2 fr 50 c. do 3 fr. kilogr., lecz można kupować wiele kto chce.

„Zapasy wszystkiego są jeszcze ogromne.

„*Nasza szkoła polska na Batignolles została już otwartą 5 z. m., nowy rząd przyszedł nam z pomocą 15,000 fr.*

„Wielu z młodzieży polskiéj zginęło w wycieczkach paryzkich a nawet i kilku z emigracji 1831 r., niedawno pochowaliśmy młodego Polaka **Frise**, poległego w wyprawie pod Bourget..."

Listy pisane pocztą balonową są ciekawe. Oblężenie Paryża dało sposobność do nowego wymysłu. Jest to mały dzienniczek p. t. *Lettre-Journal de Paris — Gazette des Absents*, drukowany na cienkim papierze listowym, którego dwie pierwsze strony są zapełnione ostatniemi nowinami z Paryża bardzo małym i gęstym drukiem — trzecia strona zostawia się na zapełnienie prywatnych wiadomości, a czwarta po złożeniu w formę listu służy na adres.

W taki sposób odbieramy na prowincji najdrobniejsze nowiny z Paryża i prywatne wiadomości od znajomych. Dzienniczek taki służący na napisanie listu kosztuje 15 centimów.

Poczta gołębia z prowincji do Paryża jest jak najregularniejszą ale dość drogą, bo za każde przesłane słowo płaci się 50 centimów.

Administracja przyjmuje nietylko krótkie listy (bo najwięcéj o 20tu słowach), lecz nawet przekazy pieniężne z prowincji, które są wypłacane przez pocztę w Paryżu.

Rossja.

[K o n i e c z n o ś ć w o j n y — *Gołos* się b a w i w p o l i t y k ę u g o d o w ą z P o l s k ą.]

Petersburskie W. zawsze odznaczające się umiarkowanym liberalizmem i pokojowém usposobieniem, zaczynają powątpiewać o możności utrzymania pokoju, chociaż aż do ostatniéj chwili starały się przekonać swych czytelników, że zatargi wynikłe z powodu 14go artykułu traktatu paryzkiego dadzą się załatwić bez wojny. Lecz to pojedawcze usposobienie powoli ustępuje miejsca nastrojowi wojowniczemu. Za przyszłość — piszą *Peters. W.* — nawet najbliższą nikt dziś ręczyć nie może; słyszymy, że gwardja udaje się do Warszawy. Czynność ministerjum wojny nadzwyczajna, a reorganizacja armji robi znaczny postęp. Do 1go stycznia 1871 r. będziemy mieli gwintówek przerobionych podług systemu Krnka — 497,695, a nowych — 125,000, oprócz tego w Tule przerobiono — 25,000 czyli w ogóle — 647,695. Dla braku odtylcówek systemu Krnka, wojskom okręgu kaukazkiego, orenburskiego, sybirskiego i taszkienckiego będą rozdane gwintówki systemu Karea. Tym sposobem w końcu bieżącego roku ów wielki plan reorganizacji armji zupełnie się dokona. My mniéj więcéj już jesteśmy w pogotowiu i powinniśmy być gotowi. gdybyśmy nawet wierzyli w możność pokojowego załatwienia sprawy czarnomorskiéj. Jesteśmy najmocniéj przekonani, że w razie zebrania się konferencji, my jednak nie zaniechamy uzbrojań. Rachować na spokojne załatwienie sprawy *à tout prix* — byłoby grubą niedorzecznością. W społeczeństwie naszém panuje przekonanie, że w chwili obecnéj wojna dla nas będzie daleko korzystniejszą, niż na wiosnę, dopokąd mogą się przeciągnąć narady konferencji. Na wiosnę brzegi nasze będą dostępne flocie nieprzyjacielskiéj, handel nasz poniesie ogromne straty, Anglicy mogą zagrozić Petersburgowi i Francja może mieć głos bardziéj stanowczy, niż w chwili obecnéj. Już i teraz niektóre gazety francuzkie są względem nas dosyć nieprzyjazne, zarzucają brak energji Austrji i Włochom, i nawet zachęcają rząd tymczasowy do wysłania eskadry tulońskiéj na Czarne morze. Większość Rossjan, obrażona odpowiedzią hr. Beusta, rozumuje w sposób następujący: ponieważ mając do czynienia z najazdem pruskim, Francja w sprawie czarnomorskiéj nie może wziąść udziału, Anglja swoje veto nie będzie mogła przed wiosną poprzeć bronią, *to jeżeli niepodobna uniknąć wojny, lepiéj rozpocząć ją teraz, jak odkładać do wiosny. Teraz zmierzymy się tylko z jedném, lub dwoma mocarstwami, a coby nam mogła przynieść wiosna, tego nie wiemy*".

Niektóre dzienniki rossyjskie jeszcze się zajmują myślą o przeprowadzeniu ugody z Polską. Lecz oprócz samych frazesów oklepanych, nic więcéj w nich nie znajdujemy. Długie tyrady: o braterstwie Słowian i niebezpieczeństwie ze strony germanizmu, nie mają żadnéj wartości. To samo już od lat kilkunastu powtarzają panslawiści moskiewscy, lecz czynu nie możemy się od nich doczekać.

Gołos w feljetonie politycznym zarzuca Polakom, że czując niebezpieczeństwo ze strony Prus zagrażające P o z n a n i o w i, W a r s z a w i e i W i l n u, więcéj obawiają się „caratu bizantyńskiego," jak „słowianożerczych Niemców." „Wam się nie podoba — pisze *Gołos* — nasz ustrój społeczny i polityczny, czyżbyście tego sobie życzyli, żebyśmy dla dogodzenia waszym ideałom politycznym, wyrzekli się naszéj tradycji dziejowéj, naszego życia narodowego, które się wyrobiło pracą tylu wieków. Polacy! co wam do tego, jak mieszkają Rossjanie na swéj własnéj ziemi i jaką mają formę rządu? Wy zapewnie odpowiecie, że część téj ziemi do was należy; bezwątpienia, macie słuszność, lecz prawa wasze nie sięgają tak szeroko i daleko, jak to sobie wyobrażacie. Mamy to przekonanie, że dla narodu polskiego byłoby dogodniéj, gdyby w całości doznał opieki rossyjskiéj przeciwko zachciankom niemieckim i choć tymczasowo wszedł w skład państwa rossyjskiego." Daléj autor wypowiada przekonanie, że gdyby Rossja i odbudowała Polskę w granicach etnograficznych narodowości polskiéj, to ani Austrja, ani Prusy nie pójdą za jéj przykładem i nowo-stworzona Polska rychło stałaby się łupem Niemców. Więc najwłaściwiéj byłoby nie rozrywać sił słowiańskich, ale je skupiać.

Połączenie dotychczasowe z Polską było li tylko połączeniem mechaniczném, należy dokonać je moralnie. „Tutaj — pisze *Gołos* — musimy otwarcie wypowiedzieć, z jaką Polską możemy zawrzeć ugodę. Naród polski nie ma ani wspólnych interesów, ani jedności wewnętrznéj; on się dzieli na dwa wielkie odłamy — szlachetczyznę i chłopstwo. Do pierwszéj należy Polska stara, nad którą historja sąd swój wyrzekła; do chłopstwa należy Polska nowa, Polska przyszłości, słowiańska i wolna, nietylko pod względem politycznym, ale i społecznym. My nie chcemy wchodzić w stosunki z reprezentantami sił i idei, które odrzuciła historja. Tacy wolą porządki i ideały pruskiego junkierstwa; lecz Słowiańszczyzna osłoni swą potęgą tylko żywioły narodowe społeczeństwa polskiego. Słowianie mogą rokować tylko z tém stronnictwem, reprezentantem którego jest pan Smolka."

Kończy się ów artykuł zapewnieniem, że Rossja gotowa zmienić swe postępowanie względem Polaków, jeżeli tylko Polacy zechcą lepiéj traktować Rusinów galicyjskich. „Dajcie koncesje dla Rusi Czerwonéj, my się odpłacimy wdzięcznością w Polsce."

Na zapytania nasze, czy głosy pojedynawcze w Rossji są głosami prywatnemi lub wyrazem opinji rządu? odpowiada *Gołos*: „Są to przekonania osób prywatnych, lecz zarazem w nich wyraża się usposobienie społeczeństwa rossyjskiego, które wyjaśnione i sformułowane w dziennikarstwie, znajdzie dostęp do sfer rządowych i pierwéj lub późniéj przybierze kształty ukazów i rozporządzeń rządowych."

Nie potrzeba komentarzy do tych wywodów; bajki o szlachetczyznie i Rusinach zbyt są już zużyte.

Sprawy miejskie i powiatowe.

T. **Tarnów**, 7 *grudnia*. — P o s i e d z e n i e rady gminnéj z dnia 6 grudnia r. b. Przedmiotem obrad tego posiedzenia były następujące przedmioty:

Na wniosek radnego p. Szeligiewicza, uchwaliła rada wysłanie telegramów jednego do namiestnictwa, drugiego do ministra oświaty z zapytaniem, czy i ile są prawdziwe podania dziennikarstwa, według których kurs dla nauczycieli w Tarnowie zniesionym być ma.

Następnie obradowano nad statutem administracyjnym propinacji miasta Tarnowa, którą gmina, z powodu że przesłane jéj dotąd oferty o 17,000 złr. roczny dochód propinacyjny zmniejszają, od 1 stycznia 1871 r. sama administrować ma. Referent radca magistratu p. Pędracki. W przedmiocie tym uchwaliła rada: *a)* wydelagowanie do prowadzenia administracji jednego z urzędników magistratualnych; *b)* zamianowanie kasjera głównego, buchaltera, magazyniera i jednego kasjera do drobnéj sprzedaży. Obok tego uchwaliła rada przyjęcie 3-ch nadzorców i 15-stu pachołków propinacyjnych. Jakkolwiek zaprowadzenie takiéj administracji będzie dość kosztowném, to jednak ze względu, że przy dobrém i energiczném nadzorze niezawodnie dochód propinacyjny o wiele wyższym być może aniżeli ten jaki przez wydzierżawienie otrzymanym być mógł; administracja ze strony samego miasta mającego własną juryzdykcję, jest zupełnie na czasie.

Przy téj sposobności nie mogę przemilczéć téj smutnéj okoliczności, jaka z przyczyny rady szkolnéj przez zniesienie w Tarnowie kursu pedagogicznego temu miastu w udziale się dostała. Nie pojmujemy bowiem przyczyny, jaka spowodowała radę szkolną, by pozbawiała Tarnów tak ważnéj instytucji.

W Kołomyi do wydziału rady powiatowéj wybrani zostali: prezes, p. Fran. Jasiński; wiceprezes, p. Edward Hillenbrand prezes sądu w Kołomyi; wydziałowi: pp. Białoskurski pensjonowany kapitan, Thürman notarjusz, Wiselberg mieszczan Kołomyjski, Siwicki właściciel Ceniawy, Teofil Jaremecki wójt z Peczynizyna.

Kronika potoczna i rozmaitości.

S e k c j a IV rady miejskiéj krakowskiéj na posiedzeniu dnia 5 b. m. uchwaliła udzielić wsparcie z funduszu przez prezydenta dra Dietla dla podupadłych rzemieślników wyznaczonego Szymonowi Opidowiczowi, grzebieniarzowi mieszkającemu w Krakowie na Piasku pod l. 108. Do wręczenia tego wsparcia, wydelegowała pp. radców miejskich Aleksandrowicza i Stockmara.

Muza odbędzie jutro o 4-éj po południu w lokalu swoim walne zgromadzenie, dla sprawozdania rocznego i wyboru wydziału.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 11 grudnia następujące wykłady będą miały miejsce: od godz. 4 — 5 prof. Maj: „O ciśnieniu powietrza atmosferycznego i przyrządach polegających na działaniu tegoż ciśnienia," wykład 1-szy; — od godz. 5—6 prof. dr. B o c h e n e k: „O wpływie zaprowadzenia machin na położenie klas robotniczych," wykład 1-szy.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

W niedzielę t. j. dnia 11 grudnia, w lokalu tow. gimnastycznego *Orzeł biały* przy ulicy Nowy-Świat pod l. 7 (st. 212), o godz. 2 po południu, odbędzie się walne zebranie.

Szczutek nr. 22 odznacza się takim dowcipem, krótkim, jędrnym i rozmaitym, że numer ten za wzór posłużyć może. Dyrekcje teatrów lwowskiego i krakowskiego, sprawy rad powiatowych, polityka, wojna, dostarczają mu przedmiotów, a umie je obrabiać w sposób prawdziwie humorystyczny. Piosnka baszy teatralnego, monolog marszałka, mułowatość, p. Onufry mularz, są to kawałki wyborne. Z polityki przytaczamy tu: *Duo* — ministrów finansów: Aj, aj, Lonyay, Pieniędzy daj — — Mein lieber Fritz, Już nie mam nic.

Zagadka:

Księga — czerwona,
Głowa — zielona,
Pierwsze pod pachą, drugie na karku,
Wszystko potknęło się na Bismarku,
A w drugiéj życia połowie
Potknie się na Gorczakowie;
Świat wówczas zapyta:
Wie heist!
!! Beust!!

Telegram hróla z Wersalu z ryciną:
„Meine liebe Aujuste!
Wlazłem w cudzą kapustę."

W procesie prasowym, jaki prokuratorja wytoczyła p. Feliksowi Piątkowskiemu za broszurę przeciw prezydentowi lwowskiemu p. Szemelowskiemu, przez niego w lipcu b. r. ogłoszoną, oskarżony wyrokiem sądów przysięgłych nie został uznany winnym zarzuconego mu przekroczenia § 300 Kod. kar.

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. — Krakowska policja aresztowała w listopadzie 490 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 109 a mianowicie: za morderstwo 2, za kradzież 80, za oszustwo 6, za sprzeniewierzenie 8, za obrazę straży 7, za pobicie i skaleczenie 5, za pokątne leczenie 1. Oddano magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i domu przytułku i t. d. 221 osób. W szpitalu umieszczono 8 nierządnic. Policyjnie ukarano za włóczęgostwo, pijaństwo i różne ekscesa 152, za powrót z wydalenia 2, za przewinienia w służbie 25, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 9, za pozostawienie koni bez dozoru 6, za spieszną jazdę 2, za samowolne zatrzymanie cudzéj własności 4, za przekroczenie przepisów meldunkowych 3, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 11.

Nowa ustawa wojskowa, obowiązująca wszystkich do służby wojskowéj, jest może jeszcze zbyt świeżą ażeby już teraz sprowadziła zarazem pewne zmiany potrzebne konieczne ze strony władz wojskowych w traktowaniu osób do służby wojskowéj obowiązanych. Również z drugiéj strony, ludziom którzy dotychczas temu obowiązkowi nie podlegali, trudno jest przyzwyczaić się do szorstkich nieraz form militaryzmu. Właśnie w tych dniach odebraliśmy zażalenie kilku z młodzieży akademickiéj na niegrzeczne i rubaszne postępowanie z nimi podporucznika S., kiedy stósownie do wezwania zgłosili się do komisji wojskowéj zasiadającéj w ujeżdżalni pod Kapucynami. Jakkolwiek pojmujemy, że karność wojskowa ma swoje przepisy i formy, którym z obowiązku poddać się należy, niemniéj jednakże słuszną jest rzeczą, ażeby czynić pewne różnice dla ludzi, którzy przez swoje wychowanie i wykształcenie nie są do nich przyzwyczajeni, tymbardziéj dopóki są jeszcze ludźmi prywatnymi i nie noszą munduru.

Pod Kamieniobrodem na kolei galicyjskiéj Karola-Ludwika w nocy z dnia 4 b. m., maszyna z pługiem śniegowym uderzyła o nadjeżdżający pociąg towarowy. Maszynista stracił rękę i kilku ludzi jest rannych.

† **Dr. J. N. Berger**, b. minister bez teki, umarł wczoraj 9 b. m. o w pół do 10 przed południem na astmę, licząc lat 56 wieku. Już od roku był on ciężko chory, stracił słuch, a z powodu bólów gardła tracił także często i mowę. Ostatniéj wiosny upadłszy w pokoju złamał nogę i przez kilka miesięcy leżał w łóżku. Dopiero w ostatnich czasach oparty na służącym mógł odbywać małe przechadzki. Pomimo tego umysł jego był świeży; brał on żywy udział w wypadkach politycznych i codziennie przez kilka godzin pisał swoje pamiętniki. Austrjaccy Niemcy utracili w nim najzdolniejszą polityczną głowę.

† **Stanisław Wierzbiński**, porucznik i dowódca kompanji w bataljone inowrocławskim landwery, brat posła Wład. Wierzbińskiego, poległ pod Belfortem ugodzony czerepem granatu. W r. 1863 w walkach przeciw Moskwie dał on dowody swojéj dzielności i męztwa.

Podczas dorocznéj uroczystości założenia czytelni akademickiéj w Wiedniu, na którą w liczbie około 3000 młodzież się zgromadziła, przyszło pomiędzy prusofilami i patrjotami austrjackimi po kilku demonstracyjnych przemówieniach do czynnego starcia. Wywrócano stoły, rzucano stołkami, szklankami i talerzami. Skończyło się na tém iż prusofilowie zostali zmuszeni opuścić salę.

Zaciętą bójkę stoczyli z sobą ułani 7-go pułku z huzarami 7go pułku 4 b. m. w koszarach na Josefstadt w Wiedniu. Dwóch ułanów zostało zabitych, rannych po obu stronach mnóstwo. Bójka ukończyła się dopiero wtedy gdy porucznik od artylerji kazał przeciw zapaśnikom wytoczyć działo.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od 10—4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Aleks. hr. Szembek wł. d. z Siemianic z familją, J. hr. Bobrowska wł. d. z Galicji, Karol hr. Jezierski wł. d. z Warszawy, Ferd. Kozubowski wł. d. z Królestwa, Stan. Jaxa Chanicki ob. z gub. wołyńskiéj z synem, Paweł Popiel wł. dóbr z Galicji.

Z wędrówki po Krakowie
nieco o Kazimierzu.

(Ciąg dalszy.)

Pod względem komunikacji Kazimierz także daje złe pojęcie o zarządzie magistratu. Ruch w Krakowie ma główny kierunek z południa na północ, tj. jak omnibusy kursują, i ten musiał się scentralizować na jednéj linji w braku innéj komunikacji, co — zwłaszcza w dnie targowe — dotkliwie czuć się daje. A przecież z Podgórza do środka miasta bez żadnych wysileń dałoby się utworzyć komunikację, któraby wpłynęła na ożywienie pustych dziś ulic.

Wprost z Wolnicy (placu przed ratuszem kazimierskim) koło kościoła Bożego Ciała wiedzie ulica do środka miasta, która nie ma ujścia; komunikacja piesza przez tak zwane Podbrzezie prowadzi przez podwórze prywatnego domu i przez ogródek szynkowny — właścicielowi szynku jest bowiem na rękę to przepuszczanie ludzi jak przez alembik, gdyż woń trunków bądź co bądź oddziaływa na zmysły amatorów.

Ale taki przechód nie może być uważanym za drogę publiczną, gdy zresztą chodzi tu więcéj o przejazd. Tu winien był magistrat nabyć tyle gruntu, ile potrzeba dla uzupełnienia ulicy Bożego Ciała; z Podbrzezia zaś prowadzi droga koło rzezalni w środek miasta na Mały Rynek. Wtedy naturalnie droga od rzezalni do nowéj bóżnicy musiałaby kamieniami być wysypaną i w dobrym stanie utrzymywaną. Od nowéj bóżnicy ku miastu powstała jakaś uliczka świeżo zabudowana; ale trudno pojąć, jakim sposobem mógł magistrat zezwolić na budowanie tak blisko siebie, że połać jedna od drugiéj zaledwie na cztery łokcie jest oddaloną.

Mówiąc o Kazimierzu, przychodzi się na myśl, azali nie byłoby stosowną rzeczą gmach poakademicki przez Kazimierza W. fundowany (na rogu ulic Żydowskiéj i Kierków) — przez dopieroco zmarłego śp. Eustach. Ekielskiego z wielką przezornością odszukany — obrócić na drugą szkołę, jakiéj teraz podobno potrzeba na Kazimierzu z powodu przepełnienia dziećmi jednéj szkoły. Przywrócenie budynkowi temu powierzchownie pierwotnego kształtu, o ileby się to ze śladów pozostałych uskutecznić dało, a wewnątrz urządzenie go na przybytek nauki, byłoby uczczeniem pamięci wiekopomnego króla i zarazem odpowiedniém użyciem go do potrzeb dzisiejszych, zwłaszcza gdy to punkt dogodny dla posyłania dzieci do szkoły.

Kwestja odszukania śladów gmachu akademickiego kazimierzowskiego stała się kamieniem próbierczym uczoności naszych archeologów. Wydelegowali z łona swego komisję pod prezydencją pana Wład. Łuszczkiewicza, profesora malarstwa. Chodzili po Kazimierzu, pytali się przekupek i żydów; ale naturalnie z tak głębokich poszukiwań owocu być nie mogło. Tworzyli sobie odkrycia fantastyczne; np. nazwę części Kazimierza od wschodu — Dajwor — wywiedli od przekręconego wyrazu „dwór" niby folwark wsi Bawół. Tymczasem śp. Ekielski z aktów kazimierskiego magistratu doszedł, że powyższa nazwa „Dajwor" pochodzi od nazwiska dzierżawcy tego folwarku w siedmnastym wieku, gdzie wyraźnie cała rzecz opisana.

Były sędzia, nieboszczyk Ekielski, nie archeolog, ale człowiek myślący, badania swoje uwieńczył skutkiem. Ciekawych historji Kazimierza odsyłamy do nader szacownego jego dziełka *Miasto Kazimierz i budowle akademickie* w roku 1869 wydanego. Sądząc z téj jego pracy o Kazimierzu, pragnąć przychodzi, aby rękopisma po nieboszczyku pozostałe, zwłaszcza już zapowiedziane *O prawie niemieckiém* i *Dzieje Krakowa* — rodzina drukiem w całości ogłosiła. Czuć żywą prawdę w jego słowach, jasno i zwięźle wypowiedzianych.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szef namiestnictwa we Lwowie wydał okólnik do wszystkich starostów.

W skutek wielorakich podań, tudzież dla ujednostajnienia w postępowaniu z surowemi płodami, rozporządził minister spraw wewn. reskryptem z dnia 1 listopada rb. l. 15,828, że — w czasie gdy granica od Niemiec z powodu panującéj tam zarazy na bydło w myśl ustawy z dnia 29 czerwca 1868 d. u. p. 118 zamkniętą zostaje — zamorskie surowe płody zwierzęce, a w szczególności zupełnie suche skóry i kości, końce rogów, solone lub suszone jelita bydlęce, kiszki baranie, topiony łój w beczkach, sierć bydlęca, szczeć świńska, wełna owcza i sierć kozia, jeżeli te ostatnie przedmioty w worach lub pakach się znajdują, jako *transito* przez Niemcy, do krajów austrj. pod następującemi warunkami przywiezione lub przez te kraje przewiezione być mogą.

1) Musi być urzędownie dowiedzioném, że takie płody surowe nie pochodzą z miejsc zarażonych i że nie były złożone w miejscach zarazą dotkniętych; również, że ani w miejscu gdzie takowe dla dalszéj przesyłki przez Niemcy ładowano, ani téż w najbliższéj okolicy do chwili ich władowania zaraza nie panowała;

2) musi być dowiedzioném, że transporta przedmiotów takich przez Niemcy tylko koleją żelazną lub tylko drogą wodną były prowadzone;

3) przy transportach koleją żelazną nadchodzących wymaga się, aby do tego tylko całkiem zakryte i zamknięte wagony użyte, wagony te bezpośrednio przed ładowaniem według przepisów czyszczone, dokonane czyszczenie wagonów urzędownie stwierdzone, wagony na powrotném miejscu władowania przez urząd celny zamknięte i w nienaruszonym stanie wprost aż do granicy austrjackiéj prowadzone były;

4) przy transportach dla przewozu w kraju korony węgierskiéj lub téż za granicę przeznaczonych musi być oprócz tego dowiedzioném, że rząd tego kraju, dla którego transport jest przeznaczony, przejścia przez granicę nie wzbronił.

Lwów 5 grudnia *(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj. — Dokończenie.)*

Ponieważ w ubiegłym roku nasi właściciele dóbr zrobili przykre doświadczenie, że przez zwlekanie sprzedaży chmielu narażają się na znaczne straty, więc w tym roku producenci rychło pozbywają się tego artykułu. Popyt na ten artykuł był wprawdzie znaczny, ale nie odpowiadał wielkiemu dowozowi. Za chmiel z Saaz płacono 72—82 złr., za zwykły gatunek chmielu płaci się 17—22 złr.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony, mianowicie wielki był popyt na żyto i pszenicę. Groch był w tym tygodniu poszukiwany, gdyż kupowali ten artykuł ajenci pruscy. Ceny były stałe, ale dla niedostatecznego dowozu ruch nie mógł przybrać większych rozmiarów. Z Rossji przywieziono znaczne zapasy zboża, a mianowicie do Radziwiłłowa przybyło 3000 korcy pszenicy i 6000 korcy żyta. Do powiatu tarnopolskiego przywieziono w ostatnich dwóch tygodniach 14,000 korcy pszenicy i 20,000 korcy żyta.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: B o c h n i a: pszenica 190 ft. 10 złr. 80 c., żyto 180 ft. 6 złr. 60 c., jęczmień 155 ft. 6 złr., owies 112 ft. 3 złr. 75 c. W skutek złego stanu dróg dowóz był słaby. Kupcy pruscy kupowali dużo zboża. T a r n ó w: pszenica 190 ft. 10 złr. 90 c., żyto 180 ft. 6 złr. 70 c., jęczmień 158 ft. 7 złr., owies 113 ft. 3 złr. 70 c. Wielki był popyt na pszenicę, owies i żyta. Chwilowo ceny były stałe. D ę b i c a: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr. 20 c., jęczmień 153 ft. 4 złr. 90 c., owies 108 ft. 3 złr. Tylko na żyto był większy popyt. R z e s z ó w: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 158 ft. 5 złr. 20 c., owies 110 ft. 3 złr. 60 c. Z powodu złego stanu dróg dowóz był mierny. J a r o s ł a w: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 160 ft. 5 złr., owies 108 ft. 3 złr. 40 c. Dużo zboża przywieziono z Rossji; popyt był znaczny, mianowicie ze strony kupców pruskich. P r z e m y ś l: prsenica 190 ft. 9 złr. 50 c., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 155 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. Z ł o c z ó w: pszenica 190 ft. 8 złr. 60 c., żyto 180 ft. 4 złr. 90 c., jęczmień 153 ft. 4 złr., owies 110 ft. 2 złr. 80 c.; dowóz był słaby. — B r o d y: pszenica 190 ft. 8.70 do 9 złr., żyto 180 ft. 4 złr. 50 c., jęczmień 156 ft. 4 złr. 15 c., owies 112 ft. 2 złr. 75 c., groch 200 ft. 5 złr. 60 c., hreczka 156 ft. 3 złr. 90 c., rzepak 168 ft. 13 złr. 30 c.; popyt był tylko na groch i rzepak.

B y d ł a r z e ź n e g o i o p a s o w e g o przywieziono w ostatnich 14 dniach koleją lwowsko-czerniowiecką około 3000 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 380 wołów.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 9 grudnia.

Pszenica trzy masię.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 79-93 sgr.) wybór żółta 77-89 sgr.) wyżéj. 74 tal.
Żyto bez pokupu, term. niższe, 1000 cntn. wypowiedz.	84 fnt. 2000 fnt.	57-63 sgr. wyb. wyż. 48½ tal.
Jęczmień mały pokup.	74 fnt. 2000 fnt.	50-54 sgr. wyb. wyż. 46 tal.
Owies bez zmiany.	50 fnt. 2000 fnt.	28-33 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Groch poszukiwany.	90 fnt.	do gotow. 72-77 sgr. na paszę 64-68 sgr.
Kukurydza ofiarowana.	100 fnt.	68-70 sgr.
Konicz bardzo stałe.	100 fnt.	biały 14-22 wybór czer. 13½-17¾ wyż.
Rzepak wyższe.	150 fnt. brutto.	duży 264-284 sgr. mały 262-278 sgr.
Olej stałe, wypowiedz. 200 centn.	100 fnt.	15 tal.
Spirytus bez zmiany.	za 100 kw. po 80% Tr.	14⅔ tal.

Część urzędowa.

Seminarja nauczycielskie. — R a d a s z k o l n a k r a j o w a postanowiła na mocy upoważnienia ze strony ministra oświaty zaprowadzić i urządzić prowizorycznie z początkiem drugiego kursu bieżącego roku szkolnego 9 seminarjów nauczycielskich dla szkół ludowych, i to 6 męzkich, mianowicie: w Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, we Lwowie, w Tarnopolu i Stanisławowie, tudzież 3 żeńskie: w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

Seminarja te obejmować będą w bieżącym roku szkolnym tylko dwie klasy, a z początkiem przyszłego roku szkolnego dodaną będzie klasa trzecia.

Obecnie następujące posady są do obsadzenia:
a) dziewięciu dyrektorów,
b) ośmnastu nauczycieli starszych (wyższych),
c) ośmnastu nauczycieli młodszych (niższych),
d) odpowiednia ilość nauczycieli pomocniczych do nauki kaligrafji, rysunków, śpiewu i muzyki, gimnastyki i gospodarstwa wiejskiego, a przy seminarjach żeńskich do nauki języka francuskiego.

O posady do seminarjów żeńskich, niemniéj do udzielania kobiecych robót ręcznych i gospodarstwa domowego, mogą ubiegać się także nauczycielki.

Obecnie posady te będą obsadzane tylko prowizorycznie; ale przy stałém obsadzaniu tych posad będą przedewszystkiém uwzględnieni ci, którzy je prowizorycznie zajmowali.

Profesorom lub nauczycielom będącym w stałéj służbie publicznéj zapewnia się na każdy przypadek obecne ich posady.

Dyrektorowie lub nauczyciele starsi (wyżsi) obowiązani są do udzielania nauk wyłącznie kandydatom mianowicie:
a) pedagogji i dydaktyki;
b) języków: polskiego, ruskiego i niemieck.;
c) jeografji i historji;
d) matematyki (arytmetyki i jeometrji) i nauk przyrodniczych (fizyki i historji naturalnéj).

Od kandydatów ubiegających się o posady dyrektorów i nauczycieli starszych (wyższych) wymaga się wyższego wykształcenia naukowego i szczegółowego uzdolnienia do udzielania dwóch przynajmniéj przedmiotów z grup wyżéj wymienionych.

Nauczyciele młodsi (niżsi) obowiązani są przedewszystkiém do prowadzenia szkoły przeznaczonéj dla ćwiczeń praktycznych; będą jednak musieli prócz tego w razie potrzeby udzielać uauk kandydatom nauczycielskim.

Od kandydatów ubiegających się o te posady wymaga się uzdolnienia przynajmniéj do czteroklasowych szkół ludowych, przyczém uwzględniać się będzie szczególnie tych, którzy wykażą się wyższszém wykształceniem.

Od pomocników nauczycielskich do przedmiotów, przytoczonych pod literą *d*, wymaga się uzdolnienia do udzielania nauki dotyczącego przedmiotu; pierwszeństwo jednak będą mieli ci, których uzdolnienie łączy dwa lub trzy z powyższych przedmiotów.

Prócz dowodów uzdolnienia mają kandydaci załączyć do swych podań:
a) metrykę urodzenia, *b)* świadectwa szkolne, *c)* dowody odbytéj praktyki nauczycielskiéj, *d)* dowody prac naukowych i literackich, *e)* świadectwo swéj bezpośredniéj władzy względem ich dotychczasowego zachowania się, a jeżeli nie są w publicznéj służbie, świadectwo moralności i dowód dotychczasowego zatrudnienia.

Płace przywiązane do tych posad według § 36 ustawy z dnia 14 maja 1869 są następujące: *a)* dla dyrektorów 1200 do 1800 złr. *b)* dla nauczycieli starszych (wyższych) 1000 do 1200 złr. Prócz tego otrzymają tak dyrektorowie jak nauczyciele starsi od czasu stałego umieszczenia przy seminarjach naucz. po upływie każdego pięciolecia dodatek do płacy w kwocie 100 złr.

Płace nauczycieli i nauczycielek niższych wynoszą 600 do 800 złr., pomocników zaś nauczycielskich 300 do 400 złr.

Podania opatrzone wymienionemi dokumentami należy wnieść do rady szkolnéj krajowéj na ręce bezpośredniego przełożonego najdaléj do ostatniego grudnia rb. Kandydaci niebędący w służbie publicznéj mają podania swe wnieść przez dotyczącego c. k. starostę.

— Cesarz postanowieniem z dnia 30 listopada rb. mianował Benedykta L i t y ń s k i e g o profesora przy gr. kat. teologicznym dyecezalnym zakładzie naukowym w Przemyślu kanonikiem tamtejszéj gr. kat. kapituły i proboszczem téjże kapituły.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXX.

Ponowienie bombardowania fortów, które się już raz nie udało następuje dziś w powtórném, ale niewiemy czy poprawném wydaniu.

Wiemy, że najważniejszą redutę pruską pod Moulin de la Tour niedaleko od Chatillon gasi krzyżowy ogień fortów Issy, Vanvres i Montrouge w połączeniu z bastjonem wałów Paryża opatrzonym w najdonioślejsze działa i redutami Moulin, Saquet i Stantes Bruyères. Te ostatnie na ukos do reduty pruskiéj postawione głównie wtenczas działałyby na zdemotowanie dział pruskich, gdyby potężnemi działami z wału zdołano zrobić wyłom w reducie pruskiéj. Działa wprost wymierzone robią wyłom, skosem na cel biorące demontują działa.

Otóż poprawność obecnego bombardowania pruskiego na tém pewnie zależeć będzie, że jednocześnie dla tych redut demontujących działa przysposobili dywersję. Reduty te — szczególnie jedna z nich nad Sekwaną. leżą nisko. Prusacy zatamowali już poprzednio Marnę powyżéj Paryża, ujmując ją częściowo w śluzy. Jest to jedno z tych przysposobień arcyzmyślnego budowniczego z Berlina, o którém już na tém miejscu wspominaliśmy. Nagłe puszczenie wszystkich śluz jednocześnie z następującą słotą sprawia zalew wielki i ma sięgnąć aż do najwyższych redut francuskich. Czy się to wyrachowanie sprawdzi bez poprzedniéj niwelacji, zobaczymy. — O zalewie już mamy wiadomość, ale o tém, żeby któréj z redut francuskich (bo i redutą pod Ballincourt i kilka innych na półwyspie Gennevillers leżą nisko) mia wylew wody zalać prochy, albo lu-

dzi z niéj wypłoszyć, dotąd niesłychać.

Puszczenie to śluz ma jeszcze cel drugi pozbycia się przez nagłość przypływu niedogodnych mostów francuskich na Marnie. Część ich francuzi wobec nadchodzącéj powodzi, sami zdjęli i kto wie nawet — czy nie dla tego Brie, Villers i Champigny bez boju opuścili, żeby po zburzeniu mostów nie zostać w tych miejscach na czas jakiś od Paryża odciętymi.

Samo bombardowanie fortów ma zresztą tę pocieszającą stronę dla przyjaciół wolności, któréj sprawę reprezentują dziś usiłowania francuskie, że jest dowodem przekonania pruskiego o niemożności rychłego ogłodzenia Paryża. Trzeba wojsko oblegające durzyć jakąkolwiek nadzieją wzięcia Paryża, żeby niedogodności biwakowania wśród zimy cierpliwie znosiło.

Nam się zdaje, że Francuzom bombardowanie Paryża przychodzi w samą porę. Ruchoméj załodze Paryża nie zaszkodziłoby dziś powiększenie sił, a całéj Francji, na którą odwrot armji loarskiéj niekorzystnie wpływa i wojskom samym tego nowego bodźca do zagrzania. Oburzenie, jakie zawsze w każdym Francuzie na odgłos bombardowania Paryża odezwać się musi jest potężną pobudką do nowych wysileń.

Gwardja narodowa paryzka, która skąpo się tylko zapisywała do szeregów ruchomych, przejdzie do nich tłumniéj pod wpływem oburzenia na bombardowanie. Wojska francuzkie zapragną na nowo pochodu na Paryż, a kraj nowe wysilenia porobi na stawienie rezerw. Wojska francuzkie zresztą i w téj chwili mają dostateczną siłę do pochodu na Paryż, byle tylko niemi odpowiedni temu zadaniu duch zawładnął.

Armja loarska dla tego uczuła potrzebę ustąpienia za Loarę, że się sama z armją bretońską nie połączyła, gdy tymczasem ks. meklemburski z księciem Fryderykiem Karolem się połączył. Dziś sam wsteczny ruch za rzekę Cher łączy ją z armją bretońską a szersze pole działania zezwala na większe koncentracje. Armje francuzkie mogą więc być w krótkim czasie gotowe do nowego pochodu. Wszelkie więc entuzjazmujące pobudki przychodzą im w sam czas. Z wszystkich tych względów, bombardowanie Paryża ułatwia Francji przebycie chwili zwątpienia, porwie na nowo wszystkie szlachetniejsze serca do nowych wysileń i zwróci się może ostatecznie przeciw tym, którzy przez nie zagładę Paryżowi gotowali.

W oczekiwaniu się Bretończyków, przebijały już jakieś parcjalne dążności. Niebezpieczeństwo łączy Francuzów i tłumi ducha partji.

Francuzka armja zachodnia. Wiadomo że ta armja utworzoną została przez Kératrego, jednak naczelne dowództwo nad nią w ostatnich dniach powierzone zostało jenerałowi Faurès.

Podajemy dzisiaj niektóre bliższe szczegóły dotyczące jéj składu i rozpołożenia. I tak: 10 do 12 tysięcy wojska ustawiono koło Le Mans, a 30,000 znajduje się przy Conlie. Prócz tego były w niektórych miejscowościach załogi z gwardji ruchoméj i wojsk regularnych, tych jednak na razie tu nie ściągano. Obóz w Conlie stał się przez obwarowania dokonane w ciągu ostatniego miesiąca bardzo obronném miejscem. Wykończono już dwa okopy otoczone rowami krytemi w skale na 4½ łokcia głębokości i pozataczano na nie wielkie od tyłu nabijane działa morskie, z których strzały na 5 mil angielskich sięgają; wzgórza sygnałowe w pobliżu obozu, mające 500 stóp wysokości, znajdują się już także w stanie obronnym. Z 65,000 wojska przeznaczonego do tego obozu ściągnięto dotąd 30,000; reszta dojdzie najdaléj.

Democrate Breton tak opisuje obóz w Conlie: „Obóz ten leży przy kolei zachodniéj o 5 mil w kierunku północno-zachodnim od Le Mans na wzgórzu tak rozległym, że na niém 100,000 ludzi wygodnie obozować może. Główna kwatera znajduje się na folwarku, zajmującym najwyższe wzniesienie wzgórza; zkąd cały obóz przejrzeć można. Z jednéj strony roztacza się widok na kolej żelazną i miasteczko Conlie; z wszystkich innych widać niezliczone mnóstwo namiotów, ustawionych według batalionów, szałasze lazaretowe i ziemne lepianki przeznaczone na kuchnie oficerskie. Wszędzie wznosi się dym z kominów. Przed namiotami porozstawiano broń w kozły, a żołnierstwo roi się jak w mrowisku.

Życie w obozie twarde. Przed południem sypie się szańce lub się odbywa ćwiczenia, popołudniu znów następują ćwiczenia lub marsz w okolicy dla wprawy, a to wszystko w błocie na kilka cali z tłustéj i żółtéj gliny. Nawet w nocy nie ma spoczynku, bo często dla wćwiczenia młodego żołnierza trąbią na alarm, jakgdyby Prusacy już się zbliżali; nikt się też nie rozbiera. Po apelu wszyscy wracają pod namioty, nieraz przemokli od deszczu aż do ostatniéj nitki. Namioty tak są obszerne, że w każdym mieści się 6 żołnierzy; rząd dostarcza tylko słomy na posłanie i koców do przykrywania się, bo tak ze zbytek sprawia sobie skórę baranią, by się lepiéj ochronić od wilgoci z ziemi. Każdy musi mieć parę drewnianych ciżmów, nawet oficerowie w pełnym uniformie noszą takowe; w obozie samym wiele jest kramów, w których ich dostać można.

Żołnierze gotują w naczyniach z pobielanéj blachy nad wolnym ogniem; niektóre kompanje mają jednak wielkie kociołki i umyślnie urządzone piece. Na żywności wcale nie zbywa; chleba, wina, jarzyn, kawy, cukru, soli, wody i drzewa jest pod dostatkiem; wina w prawdzie nieco skąpiéj, bo dziennie tylko po ¼ litra na żołnierza.

W obozie ciągła panuje wesołość, która się nawet tym udziela, co z ciężkiem sercem musieli się rozstać z swoją rodziną.

Powoli i karność wpaja się w te masy; ale sąd wojenny ciągle musi być czynnym a za łagodnym też nie jest w swoich wyrokach.

Od dnia 22 listopada zaczęto już lepszą opieką otaczać chorych żołnierzy. Stan zdrowia zadowalniający."

Pruska gospodarka w obcym kraju. *Progrès des Ardennes* zamieszcza następujący dokument pod d. 30 listopada:

„Depesza rządu do prefekta w górach ardeńskich. Ponieważ się prefekt dowiedział, że nieprzyjaciel chce kazać wyciąć i sprzedać lasy rządowe, zażądał więc w téj mierze instrukcji od rządu narodowéj obrony. Oto jest odpowiedź ministra spraw wewnętrznych i wojny: „Wycinanie i sprzedawanie lasów rządowych przez najezdników stanowi z ich strony istotę czynu rabunku i kradzieży, co się sprzeciwia prawu narodów. Każdy Francuz, który pośrednio lub bezpośrednio do takiego czynu pomocy lub poparcia swego użyczył, albo też w jakiéjkolwiek z nim pozostawał styczności, popełni zbrodnię przewidzianą art. 77 u. k., pociągającą za sobą karę śmierci. W skutek tego udziela się niniejszą depeszą prefektowi w górach ardeńskich nieograniczone prawo do uwięzienia każdego, któby przeciw tym postanowieniom wykroczył i do oddania go pod sąd wojenny, który go summarycznie na śmierć skazać winien. *Gambetta.*"

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 8 grudnia. Na wczorajszém wieczornem posiedzeniu komisji budżetowéj delegacji rajchsratowéj odbywały się dalsze narady nad budżetem wojennym, a na dzisiejszém posiedzeniu postanowiono ułożyć zupełnie nowy budżet dla sądownictwa wojskowego, gdyż obecny opiera się na fałszywéj podstawie.

Giskra ma postawić następujący wniosek: Delegacja wyraża życzenie, aby ministerstwo wojny ustanowiło komisję, w którejby obie delegacje reprezentowane były przez 12 członków. Zadaniem komisji ma być zbadanie organizacji wojskowéj i złożenie budżetu normalnego; wnioski téj komisji mają być obydwom delegacjom przedłożone.

Komisja budżetowa delegacji rajchsratowéj powzięła wczoraj wieczór i dziś następujące uchwały: na wniosek Brestla wykreślono 40,000 złr. przy rubryce 3. komenda wojskowa; na wniosek Banhansa i Giskry wykreślono 61,000 złr. z sumy 361,825 złr.

Na wniosek rządu przeznaczono dla kancelarji wojskowéj cesarza 43,946 złr. dla intendentury wojskowéj 548,237 złr. dla duchowieństwa wojskowego 163,991 złr. dla sądownictwa wojskowego 484,797 złr. W rezolucji wezwano rząd, aby wydał ustawę dla reorganizacji sądownictwa wojskowego.

Wrocław 9 grudnia. Według wiarygodnych wiadomości z Warszawy, ma zajść znaczna zmiana w rossyjskim gabinecie; minister spraw wewnętrznych Timaszew ma ustąpić miejsca Czerkawskiemu, który znany jest z przekonań panslawistycznych.

Berlin 8 grudnia. Stan zdrowia armji pruskiéj pod Paryżem jest lepszy. Śmiertelność zmniejsza się, w szpitalach jest o 10,000 mniéj chorych jak w zeszłym miesiącu. (?)

Tours 8 grudnia. *Monitor* donosi, że pod Josnes stoczyli Francuzi szczęśliwą potyczkę i że odparli Prusaków.

Havre 9 grudnia. Odezwa podpisana przez komendanta, prefekta i mera i rozlepiona po ulicach, wzywa do walki z nieprzyjacielem i do utrzymania Havru przed poddaniem i rabunkiem.

Konstantynopol 9 grudnia. Porta zamyśla wysłać Mustafa-paszę na konferencję londyńską.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 9 grudnia.

B. O stanie obecnym Paryża odbieram z doskonałych źródeł tak w tych nieszczęśliwych chwilach pocieszające wiadomości, że na prawdę sam nie śmiem im wierzyć. Ale powtarzam, że źródła wiadomości stoją po nad wszelkiemi podejrzeniami.

Baron Alfons Rothschild szef domu bankierskiego w Paryżu, który tam pozostał podczas oblężenia — pisze do swoich tutejszych krewnych: do 15 stycznia mięsa w różnych gatunkach (*toutes sortes*) jest pod dostatkiem, do 15go lutego zaś, pożywienie innego rodzaju zupełnie wystarczające, tak, że przed upływem tego ostatniego terminu o wzięciu Paryża jakimkolwiek sposobem, czy bombardowaniem, czy wygłodzeniem, niema mowy.

Organizacja i gotowość wszystkich do ofiar dla kraju wzorowa.

Dalej Pereire bankier znany i były prezydent towarzystwa „Credit mobilier", były deputowany potwierdza powyższe wiadomości nietylko w zupełności, ale jeszcze termin ostatni wystarczenia żywności na ostatni lutego naznacza. Zdaje mi się, że to wiadomości pocieszą trochę przyjaciół nieszczęśliwego narodu.

Uzbrojenia i organizacja nowych armji postępuje z niezmordowaną gorliwością. I tak: dyrektor ekspedycji w wydziale wojny w Tours, pisze do swojego szwagra dyrektora jeneralnego jednéj z największych kolei austrjackich, że do świąt Bożego Narodzenia w różnych obozach przygotowawczych 200,000 wojska będzie gotowém na linji bojowéj, a 14 dni późniéj 300,000.

Dając wam w korespondencji nazwiska ręczycieli za wiadomości, by wykazać, że nie wszystko jest prawdą, co z biura Wolfa w Berlinie i z korespondencji z Wersalu pochodzi.

Przyjeżdni z zaboru rossyjskiego zapewniają, że poczyniono w całéj Rossji przygotowania do podwójnego poboru w styczniu i w lutym i to chrześcjanie z klas ad do 27 lat, a żydzi do 30 lat.

W komisjach delegacyjnych w Peszcie toczy się drobna walka o odpisy z rozmaitych pozycji wydatków, podjazdowa walka dla pogodzenia sprzeczności wynikających z potrzeby postawienia obronnéj siły państwa na stopie odpowiedniéj i równéj potrzeby oszczędności i szukania środków wybrnięcia z bankructwa.

Z wniosków stawianych dotąd w komisjach najważniejszym jest Giskry: o reorganizacji wojskowego sądownictwa. Pod tym względem zostające bowiem dotąd wszystko tak, jak było za Marji Teresy, obowiązującym kodeksem karnym jest *Pein-Hals-Gerichts-ordnung*, który to kodeks Galicji w r. 1864 dał się ciężko we znaki.

O przesileniu przedlitawskiém pisze powyżéj kor. *H.* Wieści o zamiarze ustąpienia hr. Andrassego, że tak w wojnie francusko-niemieckiéj jak i w sprawie wschodniéj nie mógł doprowadzić do akcji, zdają się nam zupełnie nieprawdopodobne.

Z Pesztu piszą nam, że armja węgierska (honwedzi) ma być znacznie podwyższona, jak również liczba kartaczownic dla niéj z 100 na 600 sztuk.

Klęska, jaką pod Orleanem poniosła armja loarska, nie jest pono tak wielką, jak ją z początku głosiły telegramy pruskie. Straty Prusaków są bardzo znaczne, a część armji loarskiéj oddała się na Tours, niema zatém mowy o zupełném rozbiciu, o jakiém donosili Prusacy.

Zdaje się, że Prusacy chcieli skorzystać z pierwszego wrażenia, jakie klęska armji loarskiéj wywrze w Paryżu, sami więc donieśli przez oficera głównego sztabu do Paryża o tém zdarzeniu, dając zarazem jenerałowi Trochu wolność przekonania się osobiście o prawdzie doniesień pruskich.

Radniby pruskie nie odniosły jednak żądanego skutku; Paryż przyjął wiadomości z rezygnacją, ufając dotąd we własne siły, które przy ostatnich wycieczkach dostatecznie wypróbowane.

I w reszcie Francji nie oddziały wiadomości ostatnie na osłabienie ducha, — przeciwnie, przekonano się z walk nad Loarą, że przy ostatecznem wysileniu i gorliwości Francja mogłaby tryumfować i dlatego sposobią się jeszcze do ostatecznéj rozprawy.

Zdaje się, że usiłowania zawarcia pokoju będą wkrótce ponowione ze strony neutralnych, czy z lepszym skutkiem, jak dotąd, wątpimy; walka przybrała już bowiem taki charakter, że chodzi o śmierć lub życie.

Konferencje w sprawie wschodniéj z wielu stron nie rokują powodzenia. Obawiają się, że Prusy poradziły ten wybieg Rossji dla wybawienia jéj z chwilowego kłopotu i przedłużenia całéj sprawy do chwili, w któréj same będą miały wolne ręce. Rossja zresztą może w czasie konferencji znaleźć lepszy powód do wojny i rozerwać spójnią łączącą dotąd neutralne państwa. Jest to zapatrywanie, które zaraz na początku wystąpienia Rossji kilkakrotnie wypowiedziano.

Prusy zaczynają już bezpośrednio zaczepiać o kwestję luxemburską. Z powodu drobnych zajść nadgranicznych wystosowały one groźną notę do rządu w Haadze względem naruszenia neutralności przez rząd księstwa luxemburskiego. Ale mimo to *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, że nowe cesarstwo niemieckie nie będzie zabierać. Zapewne będzie ono tylko szukać „dawnych" granic niemieckich.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 10 grudnia. W skutek starania br. Mosburga nominalnego ambasadora Francji, wysłał hr. Beust nową notę do mocarstw neutralnych w sprawie pośrednictwa pokojowego.

Wiedeń 10 grudnia. Rząd pruski zakazał fabrykom broni Solingera, dostarczać broni do Austrji. W arsenale tutejszym leży 15,000 sztuk karabinów Werndla, które na próbę na bagnety czekają.

Peszt 10 grudnia. Na wczorajszém posiedzeniu delegacji rajchsratowéj przyjęto bez rozpraw według wniosków komisji budżetowéj pozycje wspólnego ministerstwa finansów, preliminarz wspólnéj najwyższéj izby obrachunkowéj i przedłożenia wspólnego ministerstwa co do wspólnych urzędników.

Peszt 10 grudnia. W podkomitecie węgierskiéj delegacji motywuje minister wojny swój wniosek powiększenia stałego stanu kawalerji.

Tours 9 grudnia. Rozkaz dzienny jener. Ducrot datowany z Vincennes 6 gr. oddaje pochwały armji, zachęca do dalszéj walki, wyjaśniając obecne położenie zapowiada, że niebawem rozpoczną się dalsze operacje wojenne. Francuzi utrzymali się w posiadaniu baterji wzniesionych na wyżynie Avron. Urzędowy raport jen. Chancy o walce 7 pod Beaugency kończy tém, że Francuzi utrzymali się na wszystkich zajętych pozycjach. *Monitor* z 9 grudnia zamieszcza postanowienie rządu utworzenia dwóch armji po prawym i lewym brzegu Loiry.

Siedziba rządu, w celu nie przeszkadzania operacjom, przeniesioną zostaje do Bordeaux. Ciało dyplomatyczne już się tam udało. Gambetta pozostaje w Tours. Bourbaki mianowany został naczelnym dowódzcą pierwszéj armji, Bore szefem sztabu jen. Chancy naczelnym dowódzcą drugiéj armji, Veuillemot szefem sztabu jen. tejże armji; dowódcami: 18 korpusu Villiot, 15go Jauguyberry, 17go Colomb.

Tours 10 grudnia. Komunikacja między Lille a Havre została przywróconą. Jenerał Chancy donosi z 8 grudnia o walce wszystkich korpusów i zwycięztwie. Saint Laurent, Beaugency zostały utrzymane, wojska francuskie nocowały spokojnie na swoich stanowiskach.

Berlin 10 grudnia. Z Wersalu donoszą, że bombardowanie warowni paryskich zostało odroczone. (Lecz traktaty z państwami południowemi już zawarte Red.) Anglja popiera usilnie rokowania o zawieszenie broni. Nakazano pośpieszną wysyłkę wojsk na teatr wojny. Parlament przyjął w trzeciém czytaniu układy z państwami południowemi.

Berlin 10 grudnia. Stronnictwo liberalne zamierza postawić w parlamencie wniosek: rząd cesarstwa niemieckiego zażąda wydania koronnych niemieckich insygniów, które się znajdują w Wiedniu.

Bebel i Liebknecht mieli postawić wniosek zawezwania niemieckich prowincji Austrji do wstąpienia do związku niemieckiego. — Skłoniono ich jednak do odstąpienia na teraz od wniosku.

Wersal 10 grudnia. Na północy udało się Francuzom skoncentrować 100,000 wojska; według domniemania nastąpiło wylądowanie w Cherburgu.

Berlin 10 grudnia. Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu przedłożył prezydent Simson pismo kanclerza, które zawiadamia: rada związkowa postanowiła w porozumieniu z państwami południowemi używać wszędzie zamiast: „niemiecki związek" — tytułu „niemieckie państwo" i stosownie do tego zmienić art. 11.: W prezydjum związkowém przewodniczy król pruski, który nosi tytuł niemieckiego cesarza. (Żywe oklaski.)

Berlin 10 grudnia (urzędowy). Z Wersalu 8 grud. W posuwaniu się na Beaugency napotkała wczoraj 17 dywizja na wschód od Meung na świeży nieprzyjacielski korpus z 15 do 17 batalionów i około 26 dział, i wyparła go po zawziętéj utarczce, do któréj przyczyniła się pierwsza bawarska dywizja, z wszystkich stanowisk. Nieprzyjaciel stracił 260 jeńców, 1 działo, 1 kartaczownicę. (Franc. dep. są wręcz przeciwne Red.).

W tym samym dniu stoczyła 6 dywizja jazdy przy Salbris i awangarda 3 korpusu przy Nevoy na północno-zachód od Gien szczęśliwe potyczki w pościgu tylów cofającéj się armji loarskiéj.

Londyn 10 grud. Przyjęcie do skutku konferencji jest zapewnione, pomimo że rząd francuski w Tours jeszcze przystąpienie zwleka. Panu Laurier, pełnomocnikowi rządu w Tours, dano do poznania, że gdyby Francja się usunęła, nie pozostałoby jéj nic, jak uchwały konferencji później jéj przedłożyć.

Londyn 10 grud. *D.News* donosi, jakoby w Wersalu zawieszenie broni dla zażądania wyboru konstytuanty, nie określił ostatecznie i żądał przepuszczenia Favra z Paryża. Jak twierdzą rząd z Tours nie protestuje przeciw temu, że nie stanowić głównego warunku zawieszenia broni.

Haga 10 grud. Ze strony pruskiéj uczyniono rządowi luksemburskiemu pomimo noty, jednak głównie przedstawienia co do strzeżenia neutralności wobec przekraczania granicy przez Francuzów.

Bruksela 10 grud. Anglja i Rossja wyrowe po zajęciu Orleanu (przez kogo?) do pośrednictwa pokojowego, odmówiły aż do rozstrzygnięcia pod Paryżem.

Stokholm 10 grud. Przewodniczącym wydziału dla przyszłorocznéj wystawy w Londynie będzie ks. Oskar.

Kursa. Wiedeń 10 grudnia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 56.30. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 65.40 — Losy z 1860 r. 92.50. — Akcje banku 730.—. — Akcje kredytowe 250.25. — Londyn 123.10. — Srebro 121.25 — Dukat 5.84½.— Lombardy 180.10.— Losy z r. 1864 113.75. —

Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 10 grudnia.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 50	70 50
" " " 5%	78 50	77 50
" " " bank. hip. 6%	87 —	86 —
" " " bank. wł. 6%	85 50	84 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	243 —	241 —
" " " lwows.-czer.	192 —	190 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego	— —	— —
z wpłatą 80 złr.	— —	62 —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	73 50	72 25
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	159 —	158 —
Talary pr. za 100 tal.	183 —	181 —
Srebro nowe austr.	122 —	121 —
uk at ważny	5 90	5 80

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 9 grudnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	65 60	65 40
" wal. austr. spłac. 5%	56 30	56 20
Losy pożycz. z r. 1839	241 —	240 —
" " " 1854 4%	88 50	88 —
" na 500 1860 5%	92 50	92 25
" na 100 1860 5%	104 50	104 —
" na 100 1864	113 50	113 —
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	72 75	72 25
" " bukow. 5%	71 50	71 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	190 —	189 50
Anglo-węgierskie	81 50	80 50
Austr. kredytowe	232 —	230 —
Kredyt. handl. przemysł.	249 50	249 —
Dyskontowy austr.	88 —	86 —
Franco austr.	98 50	98 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	731 —	729 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	169 50	169 —
Czeska zach. na 200 złr.	242 50	241 50
" północ. " 150 "	125 50	124 50
Elżbiety na 200 "	216 —	215 50
Ferdynanda na 1000 "	2060 —	2055 —
Franc. Józefa " 200 "	189 —	188 50
Kar. Ludwika " 200 "	243 —	242 50
Koszyc. Bogum. 170 "	92 —	91 —
Lwow.-Czern. na 200 "	191 50	191 —
Północn. zach. austr.	197 —	196 50
Rudolfa na 200 złr.	163 50	163 —
Siedmiogrodzka " 200 "	165 50	165 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	384 50	384 —
Theissbahn	227 50	227 —
Tramway	173 —	172 50
Południowa na 500 fr.	180 40	180 20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157 75	156 25
" wschodnia 200 "	86 —	85 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 —
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 50
" " " 5%	78 50	— —
" " Banku Hyp. 6%	86 75	86 25
" " Bank. Włoś. 6%	86 —	85 —
" Bank. narod. M. K. 5%	95 75	95 50
" " " W. A. 5%	91 25	91 —
" zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	92 75
" " zachod. 300 " 5%	92 50	92 30
" Cesarz. Elżbiety 5%	112 25	111 75
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	92 75
Elż. em. 1862 " " 5%	93 —	92 50
Elż. " 1869 " " 5%	100 25	99 75

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 50
" " " WA. 5%	87 —	86 —
" " " (sr. pł.) 5%	105 —	104 50
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 —	101 50
" " " 2 emisja	99 —	98 70
" Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	78 25	77 75
II. " " 5%	88 75	88 25
III. " " 5%	88 25	87 75
" Rudolfa na 300 złr. 5%	89 75	89 50
" Siedmiogr. 100 " 5%	88 —	87 50
Rządowa na 500 fr.	135 50	134 50
" II. emis. " "	132 75	132 25
Południowa	112 70	112 30
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 —	88 50
Bony 1870 za 74 " 5%	— —	— —
" 1875 " 76 " 5%	— —	— —
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 75	163 25
Clary " 40 " mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	96 —	94 —
Keglewicza na 10 "	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 " mk.	28 —	26 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 —	14 —
Salm " 40 " mk.	39 —	37 —
St. Genois " 40 " mk.	27 50	26 50
Stanisławow. " 20 " wa.	24 —	22 —
Tryestu " 100 " mk.	125 —	115 —
Waldstein " 20 " "	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 " "	21 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 75	102 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	103 —	102 80
Hambrg 100 mark 4 "	90 80	90 75
Londyn 10 ft. st. 3½ "	123 30	123 20
Paryż za 100 fr. 2½ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 92	9 91
Srebro	122 —	121 55
LWOW, 7 grudnia.		
Indemn. galicyjska 5%	73 —	72 50
" bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 75	70 —
" " 5%	78 50	78 —
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	86 50	86 —
" " włościań 6%	86 —	85 —
Dukat ważny	5 85	5 78
Napoleon d'or	9 94	9 87
Półimperjał ros.	10 8	9 96
Rubel srebr.	1 96	1 90
" papierowy	1 59	1 58
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	122 50	121 25
WARSZAWA, 7 grudn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	92 35	91 85
" " " 2. 4%	89 68	88 35
" likwidacyjne 4%	73 43	72 63
" zastawne z r. 1869	87 50	87 —
Poż. lot. z 1864. 5%	144 —	— —
" " z r. 1866. 5%	142 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	73 —	72 25
" " warsz.-bydg.	69 —	— —
" " warsz.-teresp	— —	— —
" " łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	95 40	— —

(Nadesłane.)

Wszystkim cierpiącym zdrowie przynosi delikatna Revalescière du Barry, która bez lekarstw i kosztów leczy następujące choroby:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gróczoł błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 świadectw kuracji chorób z których żadne lekarstwa wyleczyć nie mogły; wyjątki z tych świadectw na żądanie mogą być przesłane.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych akoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Neustadt w Węgrzech.

Od kilku lat już nie mogłem się cieszyć zupełném zdrowiem; trawienie było nieregularne; cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Od dolegliwości tych uwolniło mnie teraz 14-dniowe używanie Revalescièry, tak, że bez przeszkody mogę teraz wypełniać obowiązki mego zawodu.

J. L. Sterner, nauczyciel przy szkole ludowéj.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Goldschmiedgasse 8; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernii F. Eder; we Lwowie Rotlender; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer; w Bozen Lazzari; w Tryeście J. Serravallo.

Ogłoszenie Licytacji.

Dnia 27 grudnia r. b. odbędzie się w Wydziale Powiatowym dąbrowskim **publiczna licytacja**, w celu **wypuszczenia myta mostowego** przez **Brnin w Słupcu w trzechletnią dzierżawę**, rozpoczynającą się od 1go stycznia 1871 r.

Zacznie się licytacja od ilości 150 złr., od któréj będzie się licytować wyżej. Zostający przy dzierżawie, ma złożyć kaucję w gotówce, równą kwartalnemu czynszowi. Licytanci mają złożyć wadium w ilości 15 złr. a. w.

Zapraszamy pp. przedsiębiorców do tej licytacji. Dalsze warunki téjże dzierżawy można przejrzeć w biórze Wydziału Powiatowego.

Dąbrowa, 29 listopada 1870 r.

1217 (3-3) Wydział powiatowy dąbrowski.

Ces. król. kolej galicyjska uprzywilej. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem otwarcia naszéj przestrzeni ze Złoczowa do Tarnopola,

przestanki: „Kamienobród“ i „Kniaże“

zmienione będą na stacje dla przyjęcia osób, tudzież dla nadania i oddania pakunków podróżnych i towarów pospiesznych.

Lwów w listopadzie 1870 roku. 1250(1-3)

Dyrekcja ruchu.

Ces. król. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

☞ OBWIESZCZENIE. ☜

Z dniem 15 grudnia aż do dalszego ogłoszenia

znosi się

nazwa na sztuki wedle taryfy przy transporcie na rogacizny, a mianowicie:

„warchlaki“, „chude“ i „tłuste świnie“

natomiast oznaczać się będą:

świnie do 50 funtów,

„ od 50 do 150 funtów,

„ nad 150 funtów.

Lwów w listopadzie 1870 r. 1251(1-3)

Dyrekcja ruchu.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.